Bolesna Męka i śmierć
PANA NASZEGO JEZUSA CHRYSTUSA
według św. Mateusza,
(którą kapłani w Kwietnią Niedzielę czytają).

Onego czasu Jezus skończywszy swoje nauki rzekł uczniom swoim: „Wiecie, iż po dwu dniach będzie Wielkanoc, a Syn człowieczy będzie wydan, aby był ukrzyżowany". Tedy się zebrali arcykapłani i starsi z ludu do dworu najwyższego kapłana, którego zwano Kajfasz i naradzali się wspólnie, aby Pana Jezusa zdradą pojmali i zabili. Lecz mówili: nie w święto, aby nie był rozruch między ludem. A gdy Pan Jezus był w Betanii w domu Symeona trędowatego, przystąpiła do niego niewiasta mająca słoik alabastrowy olęjku bardzo drogiego i wylała go na głowę jego, gdy u stołu siedział.

A widząc uczniowie jego, gniewali się mówiąc: na cóż ta utrata? albowiem można było ten olejek drogo sprzedać i rozdać ubogim. Co gdy poznał Pan Jezus, rzekł im: czemu szemrzecie przeciw tej niewieście? wszak dobry uczynek dla mnie uczyniła; ubogie bowiem zawsze macie pomiędzy sobą, ale mnie nie zawsze macie. Bo ta wylawszy olejek na ciało moje, uczyniła przed czasem pogrzeb mój. Zaprawdę mówię

wam: gdziekolwiek będzie opowiadana ta Ewangelia po całym świecie, będzie powiadano i to, co ona uczyniła na jej pamiątkę. Tedy wszedłszy jeden ze dwunastu, którego zwano Judaszem Iskaryotem do arcykapłanów, rzekł im: co mi chcecie dać, a ja go wam wydam? a oni przyrzekli mu dać trzydzieści srebrników. I od owego czasu szukał sposobności aby go wydał. W pierwszy tedy tydzień przaśników, przyszli uczniowie do Pana Jezusa mówiąc: gdzie chcesz, abyśmy ci zgotowali jeść baranka? a Pan Jezus rzekł: Idźcie do miasta do niektórego człowieka i powiedzcie Mu: Mistrz mówi: czas mój blisko jest, u ciebie czynię paschę z uczniami memi. I uczynili uczniowie jako im rozkazał Pan Jezus, i zgotowali baranka wielkanocnego. I gdy był wieczór, usiadł ze dwunastą uczniów swoich. A gdy oni jedli, rzekł: Zaprawdę powiadam wam, iż jeden z was mię wyda. I zasmuciwszy się bardzo, poczęli każdy z nich mówić: azażem ja jest Panie? A on odpowiadając, rzekł: który macza ze mną rękę w misie, ten mię wyda. Synci człowieczy idzie, jako napisano o nim: ale biada onemu człowiekowi, przez którego Syn człowieczy będzie wydany! lepiejby mu było, aby się był nie rodził ten człowiek. A odpowiadając Judasz, wydawca jego, rzekł: azażem ja jest Mistrzu? Rzekł mu: Tyś powiedział. A gdy oni wieczerzali, wziął Pan Jezus chleb i błogosławił i łamał i dawał uczniom swoim, i rzekł: bierzcie a jedzcie, to jest Ciało moje. A wziąwszy kielich dzięki czynił i dał im, mówiąc: Pijcie z tego wszyscy; albowiem tać jest Krew moja nowego testamentu, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów. A powiadam wam, iż odtąd nie będę pił z tego owocu winnego, aż do dnia

onego, gdy z wami pić będę z nowego w królestwie Ojca mego. I dzięki odprawiwszy, weszli na Górę oliwną. Tedy im rzekł Pan Jezus: Wy wszyscy zgorszenie weźmiecie ze mnie tej nocy; albowiem jest napisano: uderzę pasterza i rozproszą się owce trzody. Lecz gdy zmartwychwstanę, uprzedzę was do Galilei. A odpowiadając Piotr rzekł jemu: choćby się wszyscy zgorszyli z ciebie, ja nigdy się nie zgorszę. Rzekł mu Pan Jezus: Zaprawdę powiadam ci, iż tejże nocy, pierwej niż kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz. Rzekł mu Piotr: choćby mi z tobą przyszło umrzeć, nie zaprę się ciebie. Także i wszyscy uczniowie mówili. Tedy przyszedł Pan Jezus z nimi do wsi, którą zowią Getsemani i rzekł uczniom swoim: Siedźcie tu, aż ja szedłszy będę się tam modlił. A wziąwszy z sobą Piotra i dwu synów Zebedeuszowych, począł się smucić i tęsknić sobie. Tedy rzekł im: Smutna jest dusza moja aż do śmierci, zostańcie tu a czujcie ze mną. A postąpiwszy trochę, padł na oblicze swoje, modląc się i mówiąc: Ojcze mój, jeśli to być może, niechaj odejdzie odemnie ten kielich; a wszakże nie jako ja chcę, ale jako ty. Tedy przyszedł do uczniów swoich i znalazł je śpiące i rzekł Piotrowi: takli? nie mogliście jednej godziny czuwać ze mną? Czujcie a módlcie się, abyście nie weszli w pokusę. Duchci wprawdzie jest ochotny, ale ciało mdłe. Znowu powtóre odszedłszy, modlił się mówiąc: Ojcze mój jeśli nie może ten kielich odejść jeno abym go pił, niech się dzieje wola Twoja. I przyszedłszy powtóre, znalazł je śpiące; albowiem były ich oczy obciążone. A zostawiwszy je, zaś odszedł, i trzeci raz się modlił, też słowa mówiąc. Tedy przyszedł do uczniów swoich i rzekł im: Śpijcież już tedy i odpo-

czywajcie, oto przybliżyła się godzina, a Syn człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników. Wstańcie, pójdźmy: oto się przybliżył, który mnie wyda. A gdy on jeszcze mówił, oto Judasz, jeden ze dwunastu przyszedł, a z nim wielka rzesza z mieczmi i kijmi posłani od arcykapłanów i starszych ludu. A ten, który go wydał, dał im był znak mówiąc: któregokolwiek pocałuję, tenci jest imajcież go. I wnet przystąpiwszy ku Panu Jezusowi rzekł: bądź pozdrowion Rabbi! i pocałował Go. A Pan Jezus rzekł mu: Przyjacielu! po coś przyszedł? Tedy przystąpiwszy rzucili się na Pana Jezusa i pojmali Go. A oto jeden z tych, którzy byli z Panem Jezusem, wyciągnąwszy rękę, dobył korda swego, a uderzywszy sługę książęcia kapłańskiego, uciął mu ucho. Tedy rzekł do niego Pan Jezus: Schowaj kord twój do pochwy. Albowiem wszyscy, którzy się do miecza biorą, od miecza poginą. Czyli mniemasz, żebym nie mógł prosić Ojca mego, a stawiłby mi teraz więcej niż dwanaście hufców Aniołów? Jakże się tedy wypełnią Pisma, które opowiadają, iż się tak musi stać? Onej godziny mówił Pan Jezus do ludu zgromadzonego: Wyszliście jako na złoczyńcę z mieczmi i z kijmi pojmać mię. Siedziałem na każdy dzień u was ucząc w kościele, a nie pojmaliście mnie. A to się wszystko działo, aby się wypełniły Pisma prorockie. Tedy uczniowie wszyscy opuściwszy go, pouciekali.

A oni pojmawszy Pana Jezusa, wiedli do Kajfasza arcykapłana, gdzie się byli zebrali doktorowie i starsi. A Piotr szedł za nim zdaleka aż do dworu najwyższego kapłana. I wszedłszy tam siedział ze sługami, aby wiedział, co za koniec będzie. Tedy arcykapłani i wszystka rada siedząca, szukali fałszywego

świadectwa przeciw Panu Jezusowi, aby go zamordowali; i nie znaleźli, acz wiele fałszywych świadków przychodziło. A nakoniec wystąpiwszy dwaj fałszywi świadkowie, rzekli: Ten mówił: mogę rozwalić Kościół Boży, a po trzech dniach znowu go zbudować. I wstawszy arcykapłan, rzekł do niego: nic nie odpowiadasz na to, co ci przeciwko tobie świadczą? Lecz Pan Jezus milczał. Więc arcykapłan rzekł do niego: poprzysięgam cię przez Boga żywego, abyś nam powiedział, jeźliś ty jest Chrystus Syn Boży? Rzekł mu Pan Jezus! Tyś powiedział. Jednak powiadam wam, odtąd ujrzycie Syna człowieczego na prawicy mocy Bożej i przychodzącego w obłokach niebieskich. Tedy najwyższy kapłan rozdarł odzienie swoje, mówiąc: otoście teraz słyszeli bluźnierstwo, co się wam zdaje? A oni odpowiadając rzekli: winien jest śmierci. Tedy plwali na oblicze jego i bili go kułakami; a drudzy go policzkowali, mówiąc: prorokuj nam Chrystusie, kto jest, który cię uderzył? A Piotr siedział przed domem na podwórzu; i przystąpiła ku niemu jedna służebnica, mówiąc: i tyś był z Jezusem Galilejskim. A on się zaprzał przed wszystkimi, mówiąc: nie wiem co mówisz. A gdy on wychodził ze drzwi, ujrzała go druga służebnica i rzekła tym co tam byli: i ten był z Jezusem Nazareńskim. I powtóre zaprzał się z przysięgą, iż nie zna tego człowieka. A przystąpiwszy mało potem ci, co tam stali, rzekli Piotrowi: prawdziwieś i ty jest z nich, bo i mowa cię twoja wydaje. Tedy się począł przeklinać i przysięgać, iż nie znał człowieka. I natychmiast kur zapiał. I wspomniał Piotr na słowa Pana Jezusowe, które mu był powiedział: iż pierwej niż kur zapieje, trzy kroć się mnie zaprzesz. I wyszedłszy z dworu gorzko płakał.

A gdy było rano, weszli w radę wszyscy arcykapłani i starsi ludu przeciwko Panu Jezusowi, aby go zamordowali. I związawszy go przywiedli i podali Pontskiemu Piłatowi staroście.

Tedy ujrzawszy Judasz, który go był wydał, iż był skazany, żałując, wrócił trzydzieści srebrników arcykapłanom i starszym, mówiąc: zgrzeszyłem wydawszy krew sprawiedliwą. A oni rzekli: a nam co do tego? ty się patrz. I porzuciwszy srebrniki w kościele, odszedł i poszedłszy obwiesił się. Lecz arcykapłani wziąwszy one srebrniki mówili: nie godzi się ich kłaść do skarbony, gdyż jest zapłata krwi. I naradziwszy się, kupili za nie rolę garncarzową na pogrzeb pielgrzymów. Dlatego ona rola nazwana jest Haceldama, to jest rola krwi, aż do dnia dzisiejszego. Tedy się wypełniło to, co jest powiedziano przez Jeremiasza proroka, mówiącego: I wzięli trzydzieści srebrnych zapłatę oszacowanego, który był oszacowany od synów Izraelskich; i dali je na rolą garncarzową, jako im postanowił Pan. A Pan Jezus stanął przed starostą. I pytał go starosta, mówiąc: Tyś jest Król Żydowski? rzekł mu Pan Jezus: Ty powiadasz. A gdy nań skarżyli arcykapłani i starsi, nic nie odpowiedział. Tedy mu rzekł Piłat: nie słyszysz jako wiele przeciw tobie świadczą? i nie odpowiedział mu na żadne słowo? tak, iż się bardzo dziwował starosta. A na święto zwykł był starosta wypuszczać pospólstwu jednego więźnia, któregoby chcieli. I miał na ten czas więźnia znacznego, którego zwano Barabaszem. A gdy się zebrali, rzekł im Piłat: którego chcecie, wypuszczę wam, Barabasza czyli Jezusa, którego zowią Chrystusem? bo wiedział, iż go z zazdrości byli wydali. Lecz gdy on siedział na stolicy sądowej, posłała do

niego żona jego, mówiąc: nie miej ty nic z tym sprawiedliwym: albowiem wielem cierpiała dziś we śnie dla niego. A najwyżsi kapłani i starsi namówili pospólstwo, aby prosili o Barabasza, a Jezusa stracili. I odpowiadając starosta, rzekł im: któregoż chcecie, abym wam wypuścił z tych dwóch? a oni odpowiedzieli: Barabasza! Rzekł im Piłat: cóż tedy uczynię Jezusowi, którego zowią Chrystusem? rzekli wszyscy: niech będzie ukrzyżowan. Rzekł do nich starosta: cóż wżdy złego uczynił? a oni tem więcej wołali mówiąc: niech będzie ukrzyżowan! I widząc Piłat, iż nic nie pomogło i owszem większy się rozruch dział, wziąwszy wodę, umył ręce przed pospólstwem mówiąc: nie jestem ja winien krwi tego sprawiedliwego, wy się patrzcie. A odpowiadając wszystek lud rzekł: krew jego na nas i na syny nasze. Tedy im wypuścił Barabasza, a ubiczowawszy Pana Jezusa, podał im, aby był ukrzyżowan.

Tedy żołnierze starosty wziąwszy Pana Jezusa do ratusza, zebrali do niego wszystkę rotę, a zdjąwszy z niego szaty, włożyli nań płaszcz szkarłatny i uplotłszy koronę z ciernia, włożyli na głowę jego. A kłaniając się przed nim, naigrawali z niego mówiąc: bądź pozdrowion Królu Żydowski. A plując nań, wzięli trzcinę i bili głowę jego. A gdy się z niego naśmiewali, zwlekli go z onej szaty i oblekli go w odzienie jego, i wiedli na ukrzyżowanie. A wychodząc, napotkali człowieka Cyrenejczyka imieniem Symona: tego przymusili, aby niósł krzyż jego. I przyszedłszy na miejsce zwane Golgota, co się wykłada miejsce trupiej głowy, dali mu pić wino z żółcią zmieszane, a skosztowawszy nie chciał pić. A ukrzywawszy go rozdzielili losem odzienie

jego, aby się wypełniło to, co jest rzeczono przez Proroka mówiącego: Rozdzielili sobie odzienie moje, a o suknią moję los miotali. A siedząc strzegli go. I włożyli nad głowę jego, winę jego napisaną: *Ten jest Jezus Król Żydowski.* Tedy byli ukrzyżowani z nim dwaj zbójcy: jeden po prawicy, a drugi po lewicy. A ci, którzy przechodzili mimo, bluźnili go, kiwając głowami swemi i mówiąc: hej! co rozwalasz Kościół Boży, a za trzy dni go znowu budujesz, wybaw sam siebie i jeźliś Syn Boży, zstąp z krzyża. Także i arcykapłani z doktorami i starszyzna, naigrawając mówili: inszych ratował sam siebie ratować nie może. Jeśli jest Król Izraelski, niech teraz zstąpi z krzyża, a uwierzymy jemu. Dufał w Bogu, niech go teraz wybawi jeśli chce, boć powiedział, jestem Synem Bożym. Także też i złoczyńce, którzy byli z nim ukrzyżowani, urągali mu. A od szóstej godziny stała się ciemność po wszystkiej ziemi, aż do dziewiątej godziny. A około dziewiątej godziny, zawołał Pan Jezus wielkim głosem mówiąc: Eli! Eli! lammasabacthani? to jest, Boże mój! Boże mój, czemuś mię opuścił? A niektórzy z tych co tam stali słysząc to, mówili: iż Eliasza woła, i natychmiast pobieżawszy jeden z nich, wziął gąbkę, napełnił ją octem i włożył na trzcinę i dawał mu pić. Lecz drudzy mówili: zaniechaj, patrzajmy czy przyjdzie Eliasz, aby go wybawił. A Pan Jezus zawoławszy po wtóre wielkim głosem, oddał Ducha. *(Tu uklęknąwszy należy przez jakąś chwilę rozmyślać o Męce Pańskiej).* A oto zasłona kościelna rozdarła się na dwoje, od wierzchu aż do dołu, i ziemia zadrżała i skały się popadały; i groby się otworzyły, i wiele ciał świętych, którzy byli posnęli, powstało, i wyszedłszy z grobów

po zmartwychwstaniu jego, weszli do miasta świętego i ukazali się wielom. A setnik i ci co z nim byli strzegąc Pana Jezusa, ujrzawszy trzęsienie ziemi i to co się działo, zlękli się bardzo mówiąc: zaiste ten był Synem Bożym. I było tam wiele niewiast zdaleka, które były poszły za Panem Jezusem od Galilei, usługując mu; między któremi była Marya Magdalena i Marya matka Jakóba i Józefa i matka synów Zebeduszowych. A gdy był wieczór, przyszedł niektóry człowiek bogaty z Arymatei imieniem Józef, który też był uczniem Pana Jezusowym. Ten szedłszy do Piłata, prosił o ciało Pana Jezusowe. Tedy Piłat kazał oddać ciało. A Józef wziąwszy ciało, uwinął je w czyste prześcieradło i położył je w nowym grobie swoim, który był w skale wykował. I przywaliwszy do drzwi grobu kamień wielki, odszedł. A była tam Marya Magdalena i druga Marya, siedząc naprzeciw grobu.

A nazajutrz, który jest dzień po przygotowaniu, zebrali się arcykapłani i faryzeusze do Piłata mówiąc: Panie, wspomnieliśmy sobie, iż on zwodziciel powiedział jeszcze żyjąc: po trzech dniach zmartwychwstanę. Przeto rozkaż, aby strzeżono grobu, aż do dnia trzeciego, aby snadź przyszedłszy uczniowie jego nie wykradli go i powiedzieli ludowi: powstał zmartwych; bo tym sposobem ostatni błąd byłby gorszym niż pierwszy. Rzekł im Piłat: macie straż, idźcie, strzeżcie jako umiecie. A oni szedłszy, obwarowali grób, zapieczętowawszy kamień i straż przystawiwszy.

Opisawszy powyżej Mękę Jezusową na podstawie Ewangelii św. zastanowić się nam teraz potrzeba i omówić przynajmniej niektóre bliższe jej szczegóły.

Przypatrzymy się więc przyczynom, dla których Męka P. Jezusa była bardzo bolesną.

Męka Chrystusa Pana byłą nadzwyczaj bolesną ze względu na niewdzięczność żydów. I któż zgotował Synowi Bożemu tak gorzkie cierpienia? Możnaby na to odpowiedzieć, że przyczyną tych cierpień był Ojciec niebieski, boć on przeznaczył Syna swego na ofiarę śmierci, skoro Ten się oświadczył gotowym do zadośćuczynienia za grzechy świata. Możnaby dalej szukać przyczyny do tej męki w nieskończonej miłości Syna Bożego, którą pałał dla zbawienia rodu ludzkiego.

Możnaby tak twierdzić, gdyż według słów św. Bernardyna z Sienny[1]), była miłość Chrystusowa przedewszystkiem zdrajcą i katem cierpiącego Zbawiciela. Ale pomijając to wszystko, twierdzimy, że właściwą i bezpośrednią przyczyną okropnej męki Chrystusa Pana był naród żydowski, ów naród, który wówczas sam jeden na całej kuli ziemskiej szczycił się posiadaniem wiary prawdziwej i czcią jednego Boga prawdziwego. Ta też okoliczność powiększyła nie mało mękę

---

[1]) S. Bernardin Sien. fer. 6 in Parasc.

Zbawiciela, więc skarży się on słowami psalmisty: *Przyjaciele moi i bliscy moi na przeciwko mnie stanęli.* (Ps. 37. 12).

Nazywa tu żydów przyjaciółmi, z powodu czci jedynego Boga, a bliźnimi z powodu pokrewieństwa od patryarchy Abrahama. Gdyby Pan nasz i Zbawiciel cierpiał był te męki od takich, którzy zaślepieni w pogaństwie, bałwanom cześć oddawali, gdyby był męczony od takich, którzy nie starając się o dojście do doskonałości i świętości, tylko dla tego żyją świata i jego rozkoszy; gdyby był cierpiał z powodu takich, którzy najmniejszej świadomości o rzeczach Boskich nie mieli; gdyby był znosił prześladowania i męki od takich, którzy z rąk Jego żadnego nie otrzymali dobrodziejtwa — to bez wątpienia męka Chrystusa, Zbawiciela naszego, nie byłaby tak srodze bolesną.

Ale żydzi byli wybranym ludem Bożym, byli sławnymi ze swej pobożności i doskonałości, znajomością boskich rzeczy wsławieni między narodami a wreszcie byli obsypani od Boga tylu dobrodziejstwami. Wszak ich Bóg wybawił z niewoli egipskiej, przeprowadził ich suchą nogą przez Morze Czerwone, lat 40 żywił ich na puszczy manną spadającą z nieba i bronił od licznych nieprzyjaciół w sposób cudowny — w samem mieście Jeruzalem i w okolicy znajdowało się mnóstwo takich, których Zbawiciel cudownie uleczył z trądu, ślepoty, uwolnił od czarta i innych chorób i swym własnym przykładem, naukami i kazaniami, ustanowieniem św. Sakramentów wezwał do wstąpienia na drogę do nieba wiodącą. A mimo to — z małemi wyjątkami, nienawidzili oni wszyscy Syna Bożego w dziwnej zaślepionej zgodności, tak, że mężczyźni i kobiety, żydzi

i poganie, królowie i książęta, arcykapłani i faryzeusze, dowódcy i żołnierze, panowie i niewolnicy sprzysięgli się na Jego śmierć, aby się spełniły słowa Psalmisty: *Czemu się wzburzyli poganie a ludzie rozmyślali różne rzeczy. Stanęli wespół królowie ziemscy a książęta zeszli się w gromadę przeciw Panu i przeciw Chrystusowi jego.* (Ps. 2. 1. 2).

Haniebną była ta jednomyślność i zgoda żydów, gdyż cały świat tem łatwiej mógł uwierzyć, że Chrystus Pan wiódł życie niezbożne, im wyżej w opinii świata stali żydzi, którzy Go na śmierć osądzili. O wieleż więc więcej musiał cierpieć Jezus wskutek tej doznanej niewdzięczności żydów — narodu wybranego i tylu łaskami obsypanego i jakże w wysokim stopniu potęgowała Jego mękę ta doznana bezprzykładna niewdzięczność!

Męka Chrystusa była ze względu na delikatność ciała Chrystusa nader bolesną. Na pytanie: Komu zadano tyle bolesnych ran i katusz? odpowiadamy: Ciału i duszy Chrystusa Pana. Nie ulega wątpliwości, że męka Chrystusa Pana zawierała wszystkie cierpienia tego życia; męki, jakie wycierpieli męczennicy i jakie zadawano zbrodniarzom, nie mogą nawet iść w porównanie z męką Zbawiciela, a to z następnych powodów: Po pierwsze, było ciało Chrystusa Pana dziwnej delikatności, gdyż co cudownym powstało sposobem, jest zawsze doskonalszem, jak to, co w sposób naturalny powstało; tak mówi św. Chryzostom [1]). A ciało Chrystusa Pana utworzyło się w cudowny sposób za

---

[1]) S. Chrys. ap. Speranz script. rel. punct. 154.

przyczyną Ducha św. z najczystszej krwi Najświętszej Dziewicy, było więc nader delikatnem i wrażliwszem na wszelkie bole i męki od ciał innych, tak, jak niektóre części ciała, n. p. oko wrażliwszem jest od spracowanej twardej dłoni. Po drugie; ciało Zbawiciela było tak zbudowane, że było w stanie wycierpieć wiele. Gdy Bóg wszechmocnem swem słowem wodom, które w pierwszym dniu stworzenia zalewały ziemię, rozkazał w jedno ustąpić miejsce, utworzył się olbrzymi zbiornik wod, który nazywamy morzem; tak samo uczynił Pan z ciałem Jezusa Chrystusa, gdyż przeznaczywszy Syna swego, aby skupił w sobie i przecierpiał wszelkie męki, uczynił to ciało zdolnem do zniesienia cierpień wszystkich, niejako zbiornikiem wszystkich boleści, które świat tylko zadać jest w stanie. Po trzecie, cierpiał Chrystus Pan równocześnie na wszystkich członkach. Boleści ludzkie ograniczają się zwykle na pojedyncze części ciała i tak, kto n. p. cierpi na oczy, ten zdrowe ma uszy, komu reumatyzm nogi łamie, ten ma zdrowe i silne ręce. Ale cierpienie Chrystusa obejmowało całe Jego ciało, wszystkie członki: Głowę Jego najświętszą cierniowa poraniła korona, oblicze plwaniem zbirów i katów zeszpecone i policzkowane, oczy wystąpiły z jam w śmierci godzinie, uszy dręczone bluźnierstwem, usta żółcią i octem napojone, ręce i nogi gwoździami przebite, całe ciało bolesnemi pokryte ranami. I słusznie mógł Zbawiciel z prorokiem wypowiedzieć te słowa do swego niebieskiego Ojca: *Przywiódłeś na mnie wszystkie nawałności twoje* (Ps. 87. 8).

Któż w stanie wypowiedzieć i przedstawić męki i cierpienia Zbawcy świata? Zaiste męka Jego jest straszną, że samo jej rozważanie może krwawym potem

okryć czoło! A cóż dopiero mówić o boleści duszy Chrystusowej. Boć i dusza Zbawiciela wrażliwą była na smutek, gdyż władze wewnętrzne stały w zgodnym stosunku ze zmysłami zewnętrznymi i Zbawiciel nasz na myśl o męce, która Go oczekiwała, przechodził w duszy te same cierpienia, które mu później ludzka złość zadała. Dlatego nie możemy Chrystusa Pana lepiej uczcić, jak nazywając go słowami proroka: *mężem boleści i znającym niemoc* (Iz. 53. 3). A słowy temi chce powiedzieć prorok Izaiasz, że najświętsze ciało i dusza Jezusa Chrystusa przecierpiały wszystkie męki.

Męka Chrystusa była straszną z powodu okrucieństwa Jego katów. — W jaki sposób zadano Zbawicielowi tyle ran i katuszy? Męki te zadawane były z niesłychanem okrucieństwem. Opowiada historya o królu Seleukusie, który pozbawiony tronu po rozbiciu okrętu nagi wyrzucony został przez burzę na brzeg morski. Zbiegli się tedy z wielką radością jego zbuntowani poddani, aby się nacieszyć jego nędzą i naigrawać z niego; lecz widok bezwładnego króla, rozciągniętego na piasku, opuszczonego i nieszczęśliwego, bez odzieży, bez pożywienia, bez pomocy zmienił ich umysły i litością serca przejął i zawitała do ich serc napowrót miłość i przywiązanie do króla, podnieśli go z ziemi i na własnych barkach do pałacu królewskiego wnieśli. Tak potrafi widok nieszczęścia i niedoli wzruszyć nieraz i najzatwardzialsze serca. Ale to nie zdarzyło się wśród męczarń Syna Bożego i Syna Maryi. Mówiąc: „Ecce homo“ (Oto człowiek) przedstawił Piłat ludowi Zbawiciela zapuchniętego od policzkowania, zeszpeconego plwaniem, ranami okrytego i krwią zbroczonego.

Słowami temi chciał powiedzieć: Patrzcie czy w tej istocie poranionej, oplwanej, skrwawionej, poznacie jeszcze człowieka. Ale zatwardziałego ludu żydowskiego, któryby był się ulitował z pewnością na widok psa tak zmasakrowanego, nie potrafił wzruszyć i do litości pobudzić widok Chrystusa i wśród dzikiego krzyku żądał, by Go ukrzyżować. A jakże jest okrutnym postępek pogańskiego sędziego, który nie znalazłszy żadnej winy w Zbawicielu, mimo to wydał Go na śmierć rozjuszonemu pospólstwu żydowskiemu, nie ograniczając wcale dalszych katuszy i męczarń. *Poddał go na wolę ich* (Łuk. 23. 25), to znaczy, że mogli robić, co chcieli z Chrystusem, zadawać Mu męczarnie według upodobania, jakie tylko ich śmiertelna nienawiść i bezwstyd zwierzęcy mógł wymyśleć. A jakże okrutnem było biczowanie! Gdy jedni się zmordowali, następowali drudzy i biczowali Chrystusa Pana rzemieniami, rózgami tak, że ciało kawałkami odpadało i kości nagie sterczały. Prawo postanawiało, że żaden zbrodniarz skazany nie śmiał więcej otrzymać uderzeń przy biczowaniu, jak 40. Ale do Chrystusa nie zastosowano tego prawa; tysiące uderzeń nietylko na jego przenajświętsze ciało, ale i na Jego rany spadało bez litości, bez miłosierdzia. Potem nastąpiło bolesne koronowanie. Wśród biczowania jedna głowa była niezraniona; na nią więc wtłoczyło najdziksze pospólstwo koronę cierniową i silnemi razami wbijało ostre kolce, że aż do mózgu doszły, sprawiając niewymowne boleści. Jak okropnem było następnie szyderstwo, gdy rozbestwiony tłum tak poranionego Zbawiciela szyderczo królem nazywał, a przytem plwał w Jego święte oblicze. A wieleż okrucieństwa mieści w sobie dźwiganie krzyża! Przed każdym

zbrodniarzem, już na śmierć osądzonym, ukrywano do ostatniej chwili bolesne narzędzie śmierci; Chrystusowi zaś Panu, zmęczonemu męczarnią, osłabionemu upływem krwi kazano drzewo krzyża, straszne i sromotne wówczas śmierci narzędzie, nieść na skrwawionych ramionach! Nakoniec najokropniejsze ukrzyżowanie. Wśród dwóch złoczyńców, niby ich herszt, wisiał Zbawca świata na drzewie rozpięty z przebitemi rękami i nogami.